

FAŁSZERSTWA MONETARNE FRYDERYKA II

(Część trzecia)

DO KOŃCA WOJNY SIEDMIOLETNIEJ

Na rok 1760 Fryderyk II przedłużył kontrakt z entrepreneurami już dnia 15. I. 60 r., pozwalając im bić do woli różnego rodzaju saskie, polskie i inne obce monety i dając im te same przywileje i wolności, co w umowach poprzednich. Co więcej, król zgodził się nawet na jeszcze większe obniżenie wartości tych monet, bo na stopę 30-talarową, i na wolny obieg tych monet w krajach pruskich. Zastrzegł sobie tylko, że czynsz przedsiębiorcy mają płacić w złocie albo w pruskiej monecie bitej na stopę $19\frac{3}{4}$ talarów, lub też w miedzi pruskiej albo polskiej, jak dotychczas. Poza tym żądał, by monety pruskie pod żadnym pozorem nie były wywożone poza granice monarchii, lecz w danym razie odstawiane do mennic państwowych, gdzie będą wymieniane według realnej ceny ¹⁾.

Ponieważ wojna wymagała coraz większych nakładów pieniężnych, przeto król nalegał na entrepreneurów na przyspieszenie pracy, przekuwanie coraz większych ilości srebra a tym samym płacenie coraz większego czynszu. Król chciał osiągnąć w tym roku 9 milionów talarów dochodu, ale uzyskał to dopiero po 10 miesiącach intensywnej pracy w mennicach ²⁾.

Aby dochody swoje jeszcze zwiększyć, król postanowił na własną rękę fałszować złoto, mianowicie gatunki monet bite pod stemplem swoim i pod stemplem Augusta III, które pochodziły ze złota angielskiego i subsydiów przez Anglię płaconych. Dnia 11. XI. 1760 zawiadomił tajnego radcę Köppena, że doszły go wiadomości o wynalazku miedzi tak rafinowanej, iż dodana do złota czyni to złoto lepszym i bardziej wartościowym niż przedtem. Miedź ta, zwana miedzią różaną (cuivre rosé), zamówiona też zaraz została u bankiera Schindlera i miała być użyta do przekucia całego złota, jakie

¹⁾ Kabinettsordre v. 26. I. 1760, tekst w Acta Borus. III. 290.

²⁾ Immediatbericht Köppens 18. IV. 1760 r. Acta Borus. III. 48.

w ostatniej angielskiej przesyłce do Prus przybyło. Fryderyk spodziewał się w ten sposób swoim frydrychsdorom dopomóc w kursie i dać im wartość nie $2\frac{1}{2}$, lecz 4 talary³⁾.

Miedź różana, którą Schindler z Szwecji sprowadził, była to właściwie miedź czysta, która zmieszana ze złotem mogła mu tylko ująć a nie dodać wartości. Król wiedział o tym dobrze, ale chciał sprawę trzymać w tajemnicy i naprzód w Lipsku, potem w Berlinie kazał przekuwać złoto angielskie. Do bicia wezwano specjalnie Nelckera z Lipska, gdzie był mincmistrzem i gdzie pierwsze próby tych fałszyfikatów sporządzał. Do przekucia było ogółem złota angielskiego 2.000.000 talarów, czyli 7.290 grzywien. Fryderyk II chciał mieć z tego 1 milion dobrych frydrychsdorów oraz 2 miliony gorszych nieco augustdorów, czyli chciał $\frac{1}{3}$ wybić pod swoim stemplem a $\frac{2}{3}$ pod stemplem polskim Augusta III⁴⁾. Nelcker jednak obliczył mu, że na wybicie 2 milionów augustdorów, dobroci tylko 11 karatów, potrzeba 5238 grzywien złota, wobec czego z reszty złota, czyli z 2052 grzywien wybić można tylko 559.277 talarów w frydrychsdorach, o ile się w nich zachować chce poprzednią stopę, tj. 15-karatową. Wynika z tego, że na polskie augustdory położono tu większy nacisk i na tej podstawie rozpoczęto akcję menniczą tak intensywnie, że produkowano dziennie do 20.000 sztuk nowych augustdorów, wartości nominalnej 100.000 talarów⁵⁾.

Wymienione augustdory były tą fałszywą monetą polską, która wyjątkowo przyjmowana była we wszystkich kasach i miała swobodny obieg we wszystkich prowincjach polskich. Inne natomiast gatunki, zwłaszcza srebrne, były przeznaczone w pierwszym rzędzie na eksport do Polski i na zakup srebra tamże. Przesyłką ich do Polski i rozprowadzeniem po jarmarkach trudnili się różni drobni pośrednicy, ale czasem zdarzało się, że i ktoś znaczniejszy zapragnął próbować szczęścia na tym polu. Tak w r. 1759 postanowił później duński minister Schimmelman na tym interesie coś zarobić, tym bardziej, że już przedtem na różnych dostawach dla armii pruskiej miał duże zyski. W r. 1758 dzierżawił nawet miśnieńską fabrykę porcelany, a potem w Hamburgu projektował z polskim wardajnem Knaustem założyć mennicę pod duńskim protektorem,

³⁾ Kabinettsordre an Köppen 11. XI. 1760 i 28. XI. 1760, por. Acta Borus. III. 55.

⁴⁾ Kabinettsordre an Köppen 18. I. 1761; por. Acta Borus. III. 56 i K-ordre 10. II. 1761.

⁵⁾ Immediatbericht Köppens 5. II. 1761, por. Acta Borus. III. 57.

ale do bicia polskich monet. Przedtem chciał zrobić inny interes i w 1759 r. zakupił u przedsiębiorcy pruskiego 10.000 talarów w tynfach polskich, które zaraz posłał do Gdańska na ręce swoich zaufanych agentów, obiecując sobie złote góry. Tymczasem w Gdańsku poznano się na fałsyfikatach pruskich i całą przesyłkę skonfiskowano, na agentów zaś Schimmelmana nałożono karę w wysokości 10% towaru⁶⁾.

Mimo to spółka dzierżawców menniczych potrafiła innymi drogami przemycać swoje fałsyfikaty przez granicę polską, a poza tym zresztą szukała srebra i zdobywała je we wszelki możliwy sposób. Na niektórych kupców mieszkających jeszcze w państwie pruskim nałożono wprost obowiązek dostarczania srebra do mennic państwowych. Właśnie w r. 1760 doszli entrepreneurzy do przekonania, że te dostawy były za małe, i skarżyli się wobec władz pruskich, że kupcy magdeburscy w ostatnich 2 latach dostawali srebra zaledwie za 20.000 talarów do mennicy tamtejszej⁷⁾. Widocznie mennica magdeburska cierpiała na brak surowca. Inne jednak mennice tego braku nie odczuwały. Tak np. mennica wrocławska przekuwała w 1760 r. miesięcznie do 20.000 grzywien srebra na tynfy polskie, bijąc co najmniej 800.000 sztuk tej monety co miesiąc⁸⁾.

Jeżeli czynsz dzierżawny, płacony królowi z mennic, osiągał w 1760 r. aż 9.000.000 talarów, to był on możliwy jedynie w ten sposób, że psuło się coraz bardziej dobroć wewnętrzną pieniędzy. Wprawdzie stopa mennicza monet tak normalnych pruskich jak i fałszywych polskich była unormowana kontraktem, a to pierwszych na 19³/₄ talara, drugich na 30 talarów z grzywiny, ale przedsiębiorcy się tych przepisów nie bardzo trzymali, wiedząc, iż kontrola jest tu prawie niemożliwa, z powodu że tynfy polskie pod stemplem Augusta III ciągle bite, nosiły stale datę 1753, tak jakby jeszcze przed wojną wyszły spod młota menniczego, i dlatego trudno było w nich rozróżnić, które są bite na stopę 19, które zaś na 25 lub 30 talarów. Wyznawali się na tym tylko wtajemniczeni i dlatego wymieniali nieustannie dawniejsze lepsze odmiany na nowsze i gorsze. I nie mogło być inaczej, bo nie byliby w stanie dać królowi tyle milionów dochodu.

Aby to osiągnąć, entrepreneurzy nie wahali się fałszować i inne monety, a to z powodu, że inne mennice niemieckie robiły im przy

⁶⁾ Acta Borus. III. 92.

⁷⁾ Por. Acta Borus. III. 124.

⁸⁾ Codex dipl. Siles. XIX. 111.

zakupie srebra zbyt silną konkurencję. Do takich należała mennica w Harzgerode, należąca do ks. Anhalt-Bernburg, którą od 1758 r. prowadził niejaki Martini. Jak się później okazało, pod imieniem Martiniego występował tutaj ten sam przedsiębiorca, który w rok później na spółkę wydzierżawił wszystkie mennice pruskie. Rząd pruski wiedział o tym bardzo dobrze, ale nie tylko się godził na to, ale również godził się i na emisję w innych mennicach pruskich, zwłaszcza w Lipsku dużej ilości bernburskich monet fałszywych, byle tylko mennicę harzgerodską mieć w swoim ręku i tę konkurencję unieszkodliwić⁹⁾.

Jednakże na rok 1760 ks. anhalcki zawarł nową umowę z dawniejszym przedsiębiorcą, który uważając, że sam więcej zarobi, podpisał kontrakt sam. Spółka entrepreneurów rozpadła się przeto, ale tym większy alarm podnieśli wykluczeni wspólnicy. Na ich skargi zareagował Fryderyk II w ten sposób, że z końcem r. 1760 kazał gwałtem zamknąć mennicę w Harzgerode, a księciu, który był zresztą jego sprzymierzeńcem wojennym, powiedzieć, że właściwie nie ma prawa do własnej monety. Księżę bronił swych praw jak mógł i zagroził wstrzymaniem pomocy wojskowej, ale dopiero wtedy, gdy się zgodził przyjąć wszystkich członków do spółki jako swoich entrepreneurów, mennica w Harzgerode z powrotem została otwarta. Zresztą monety anhalcko-bernburskie, bite czy to w ks. anhalckim, czy w mennicach pruskich, przeznaczone były do obrotu jedynie w krajach saskich, przez Fryderyka okupowanych, a zakazane były zupełnie w krajach pruskich¹⁰⁾, mimo to wnet rozeszły się po całym państwie.

Dруга podobna konkurencja wyrosła entrepreneurom pruskim w Szwerynie, gdzie tamtejszy książę zmuszony został przez Fryderyka II do zapłacenia olbrzymiej kontrybucji. Aby się odbić, założył już w 1758 r. mennicę i bił swoje małowartościowe monety, ale z datą 1754 r. i na tę samą coraz to niższą stopę, co i król pruski. Księżę meklemburski nie chciał o przedsiębiorcach działających z ramienia Fryderyka II nic wiedzieć, ale ci znowu nie przestali zasypywać swego protektora narzekaniami, projektami i skargami. Doprowadzili do tego, że już w styczniu 1760 r. król zdecydowany był zburzyć gwałtem mennicę szweryńską, ale okoliczności na to nie pozwoliły. Jeden z przedsiębiorców dawał teraz królowi 30.000 talarów, byle mennicę tę móc unieruchomić¹¹⁾.

⁹⁾ Por. Acta Borus. III. 82; prośba wspólników z 24. I. 1760.

¹⁰⁾ Acta Borus. III. 83.

¹¹⁾ Immediatbericht Köppens 15. XI. 1760. Acta Borus. III. 87.

Ale w Szwerynie dowiedziano się o tych machinacjach, spakowano czym prędzej całą mennicę i w popłochu odwieziono ją do Hamburga, w listopadzie 1760 r., a potem urządzono ją na nowo w Entin¹²⁾ na terytorium oldenburskim.

Najlepszym sposobem sparaliżowania akcji meklemburskiej wydało się entrepreneurom pruskim bicie monet meklemburskich na własny rachunek i w swoich mennicach. Z tego też powodu uruchomili właśnie w 1760 r. mennicę pruską w Aurich, we wschodniej Fryzji, która już przed wybuchem wojny funkcjonowała i tylko z powodu chwilowej okupacji francuskiej stanęła nieczynnie. Puszczona w ruch z powrotem, poczęła od 1760 r. bić dużo meklemburskich dwuzłotówek z datą 1754, ale także dużo dwuzłotówek polskich i groszy pruskich, wartości 3 razy mniejszej niż dawniej. W krótkim czasie mennica ta rozrosła się do takich rozmiarów, że mimo pracy w dzień i w nocy bez przerwy, musiano dla braku miejsca założyć drugą mennicę w zamku miejscowym w Aurich. Monety polskie przemycano stąd do armii alianckich na zachód, monety zaś meklemburskie szły do Holandii na ręce A. Heymana w Emden. Po r. 1760 bito jednak i tutaj przeważnie tyńfy polskie fałszywe na eksport do Polski¹³⁾.

Przedsiębiorcy pruscy nie przebiegali zatem w środkach i w 1760 r. wykorzystali jeszcze jedno źródło dochodu. Oto w myśl ostatniego kontraktu mieli prawo do bicia monet miedzianych pruskich, saskich i polskich na dotychczasowych warunkach. Do bicia pruskich trojaków, czyli 3-fenigowych miedziaków, mało byli skłonni i żądali przedtem osobnego placu w Berlinie, gdzieby mogli założyć osobną miedzianą mennicę, gdyż w innych mennicach już miejsca i czasu na te miedziaki nie było. Natomiast chętnie szli na bicie miedziaków polskich, tj. groszy i szelągów pod stemplem Augusta III, za co obiecywali dać skarbowi 12.000 talarów. Król zgodził się na wszystko, ale żądał 20.000 talarów¹⁴⁾.

Gdy w kwietniu 1760 r. Fryderyk II kazał robić nowy kontrakt ze spółką menniczą, przedsiębiorcy zaczęli się wymawiać już od dalszej służby i robić niespodziewane trudności. Podnosili przede wszystkim, że im się ta robota już nie opłaca, z powodu że cena srebra podskoczyła ostatnio szalenie w górę, bo z 19 na 28 talarów

¹²⁾ Acta Borus. III. 89.

¹³⁾ Wiarda, Ostfriesische Geschichte IX, str. 73.

¹⁴⁾ Kabinettsordre 27. IV. 1760, por. Acta Borus, III. 50.

za grzywnę, że weksle ich na Hamburg lub Amsterdam z 180% wzrosły do 300%, że oni w ogóle mają na każdej grzywnie 5 do 6 talarów straty¹⁵). Żalą się poza tym, że w Niemczech nie mają zbytu na swoje wyroby, że ich agentów zamyka się do więzień, że przesyłka fałszywych pieniędzy do armii alianckich jest niemożliwa, że transporty z powodu stanu wojennego są niepewne. Proponują więc, by na kilka miesięcy w ogóle zawiesić wszelką działalność menniczą, gdyż wszystkie rynki są już dostatecznie podłą monetą nasycone.

I rzeczywiście entrepreneurzy mieli rację. Gdy bowiem niedawno temu wysłali agentów swoich do różnych miast niemieckich z dużymi zapasami fałszywej monety polskiej, spotkali się wszędzie z ostrą bardzo odpowiedzią. W Hanowerze, w Brunświku, w Cassel i gdzie indziej nałożono karę więzienia na każdego, kto przy kupnie płaci monetą polską lub saską. Poza tym operacje wojaskowe sprowadziły parokrotnie wojska nieprzyjacielskie w okolice Lipska, gdzie większe transporty srebra wpadły w ręce przeciwnika, tak że przez jakiś czas mennica lipska musiała stać nieczynna.

Równocześnie na zalew fałszywą monetą zaczynają narzekać i miasta, i urzędy pruskie, nawet w odległych prowincjach monarchii położone. W takim memoriale magistratu m. Emden znad granicy holenderskiej z dn. 4. VI. 1760 czytamy¹⁶), że polskie 8-groszówki stanowią tam prawie jedyną kursującą monetę, która szalenie szkodzi całemu handlowi miasta. Kupcy miejscowi z Emden nie mają gdzie się jej pozbyć, bo zagranica holenderska jej nie przyjmuje, agenci zaś miejscowi związani wspólnotą interesów z entrepreneurami menniczymi grożą rozmaitymi sądami i karami, jeżeli kto wzbrania się jej przyjmować. A tymczasem z powodu tej małowartościowej monety ceny wszystkich towarów poszły w górę i zrobiła się drożyzna, która uciska wszystkich obywateli niesłychanie. Jest rzeczą jasną, że te żale miasta Emden miały źródło w działalności niedawno otwartej mennicy pruskiej w sąsiednim miasteczku Aurich, gdzie fabrykowano ogromne ilości fałszywej monety polskiej.

Te same prawie żale i narzekania znajdujemy w memoriale kamery magdeburskiej z dn. 15. VI. 1760 i w piśmie kamery halberstadtzkiej z dn. 17. VII. 1760, oraz w piśmie kamery brandenbur-

¹⁵) Immediatbericht 26, VIII. 1760, por. Acta Borus. III. 51.

¹⁶) Tekst w Acta Borus. III. 297.

skiej z dn. 12. VIII. 1760. Wszystkie narzekają na przepełnienie rynków fałszywą monetą polską, zwłaszcza owymi 8-groszówkami, czyli dwuzłotówkami z popiersiem Augusta III, i proszą o wskazówki i wyjaśnienia¹⁷⁾. W odpowiedzi powołuje się Generalne Dyrektorium pruskie¹⁸⁾ na rozporządzenie króla, które pozwala na swobodny obieg w Prusach polskim 8-groszówkom, ale tylko starszego stempla, czyli tym, które bite były w Lipsku na początku wojny, nie dopuszcza natomiast do obiegu późniejszych 8-groszówek polskich i bernburskich, jako bitych na znacznie gorszą stopę. Jeżeli to wyjaśnienie będzie dla kamer jeszcze niewystarczające, mogą się same zwrócić z tym wprost do króla.

Fryderyk II jednak, tocząc wojnę, potrzebował wciąż pieniędzy i wiedział dobrze, że właściwie sam spowodował zalew swoich krajów fałszywą monetą. Dlatego niechętnie słuchał skarg poddanych na te falszerstwa, na brak dobrego pieniądza i na nadużycia przedsiębiorców. Ostatecznie jednak musiał swoim urzędom przyznać rację i w odpowiedzi na pismo kamery marchijskiej udzielił zezwolenia na wolny obrót polskimi 8-groszówkami i na to, by kasy podatkowe i inne przyjmowały wpłaty w tej monecie aż do czasu, gdy po skończeniu wojny można będzie zabrać się do naprawienia tego, co uważał za zło konieczne¹⁹⁾.

W stosunku jednak do swych entrepreneurów Fryderyk był właściwie w przymusowym położeniu. Potrzebując pieniędzy, gotów był zgodzić się na wszystkie ich żądania, byleby miał jakie 3—4 miliony dochodu w najbliższym czasie²⁰⁾. Wiedział przy tym dobrze, że ci tak łatwo z ręki tego interesu nie wypuszczą, a ich narzekaniom i skargom nie wierzył zupełnie. Ale i przedsiębiorcy nie dali się podejść i wykorzystywali sytuację i położenie króla jak mogli, zasypując go coraz to nowymi propozycjami i projektami. Żądali przede wszystkim wolnej ręki przy biciu polskich tyńfów i augustdorów oraz prawa do zapłaty czynszu dzierżawnego w monecie polskiej i saskiej. W piśmie jednego z nich czytamy propozycję, by przekuć 800.000 grzywien srebra na polską i inną monetę, o ile król pozwoli na podniesienie ze skarbcza pruskiego kwoty 6.000.000 talarów w frydrychsdorach i augustdorach. Ta bowiem suma złota jest potrzebna na zakup srebra w Hamburgu i Amster-

¹⁷⁾ Teksty w Acta Borus. III. 298, 301, 305.

¹⁸⁾ Tekst w Acta Borus. III. 307.

¹⁹⁾ Tekst z 28. VIII. 1760 w Acta Borus. III. 309.

²⁰⁾ Kabinettsordre 11. XI. 1760, tekst w Acta Borus. 310.

damie, jakie tam petent ma zamówione; wymienione 6.000.000 zobowiązuje się on zwrócić w ciągu roku nawet z 12% agio, a nadto zapłacić dzierżawę 3.750.000 talarów w monecie polskiej²¹⁾.

Fryderyk jednak na tę propozycję się nie zgodził, nie chcąc widocznie wymieniać fałszywego złota na fałszywe srebro. Nastawał natomiast na to, by jak najprędzej uruchomić mennice, które z braku materiału prawie zupełnie w październiku 1760 r. stanęły. Dlatego tajny radca v. Köppen zawarł na razie z dawnym entrepreneurem tymczasową umowę co do 2 mennic tylko, w Magdeburgu i Aurich, i to na warunkach tego rodzaju, że od każdej przekutej grzywny płacić ma po 4 talary czynszu²²⁾. Köppen spodziewał się, że to w październiku i listopadzie 1760 r. da królowi co najmniej 500.000 talarów dochodu, później zaś, gdy się uruchomi mennice w Berlinie, Wrocławiu i Lipsku, król może się spodziewać do końca maja 1761 r. jakich 3 do 4.000.000 zysku.

W sprawie tej toczyły się dłuższy czas pertraktacje prowadzone z polecenia króla przez wymienionego radcę pruskiego Köppena z entrepreneurami i zostawiły masę aktów i korespondencji, częściowo nawet szyframi pisanej. Ostatecznie zawierano na r. 1761 aż trzy z rzędu kontrakty, za każdym razem przyznając przedsiębiorcom nowe koncesje, ale zarazem podwyższając im czynsz dzierżawny. Fryderyk II pozwolił bić dowolną ilość tynfów polskich i obniżyć jeszcze bardziej ich stopę menniczą już nie na 30, lecz na 40-talarową. Jeszcze dnia 22. XII. 1760 uwiadomił król o tym dyrektora mennicy berlińskiej Knöffla z poleceniem, by entrepreneurom żadnych nie robił trudności i siedł im we wszystkim na rękę²³⁾.

W myśl warunków tego kontraktu przedsiębiorca miał w r. 1761 przekuć w mennicach pruskich 850.000 grzywien srebra na monetę przeważnie fałszywą pod obcym stemplem i na stopę 40 talarów, a tylko 10.000 grzywien na monetę zdawkową pruską o stopie 35 talarów. Za tę ostatnią koncesję miał zapłacić osobno i dodatkowo 50.000 talarów²⁴⁾. Na ogół mieli entrepreneurzy wpłacić do skarbu 4.100.000 talarów.

Już w marcu 1761 przyszło do nowej, uzupełniającej ugody, na mocy której sumę przekuć się mającego srebra podniesiono o $\frac{1}{4}$,

²¹⁾ Pismo z 16. XI. 1760 r., tekst w Acta Borus. III. 311.

²²⁾ Immediatbericht Köppens z 29. XI. 1760, tekst w Acta Borus. III. 314.

²³⁾ Kabinettsordre 22. XII. 1760, tekst w Acta Borus. III. 315.

²⁴⁾ Immediatbericht Köppens 18. I. 1761, por. Acta Borus. III. 93.

przeznaczając mianowicie 162.500 grzywien więcej na 8-groszówki polskie i 50.000 grzywien na tynfy. Przedsiębiorca wymówił sobie przy tym, że gdyby tych tynfów nie udało mu się ulokować w Polsce, to wolno mu będzie zamiast tynfów wybić grosze lub dwugrosze pruskie, ale też na stopę 40-talarową. Za tę koncesję jednak miał zapłacić blisko 1.000.000 więcej, tak że czynsz całkowity miał w tym roku wynosić 4.990.000 talarów. Do tego doliczono przedsiębiorcy 50.000 talarów za używanie mennic w styczniu, kiedy jeszcze kontrakt nie obowiązywał²⁵⁾.

Po raz trzeci zawarto umowę w 1761 r., w późniejszych już miesiącach, prawdopodobnie po przerobieniu zapasu srebra oznaczonego w kontraktach poprzednich. Nie zachowała się ona ani w oryginale, ani w odpisie, a z aktów tyle tylko wiadomo, że rok menniczy przedłużono entrepreneurom do dnia 22. III. 1762 i że ogólna suma czynszu przez nich zapłacona wynosiła 6.000.000 talarów²⁶⁾.

Fryderyk II szedł teraz przedsiębiorcom mennicznym na rękę pod każdym względem. Na ich żądanie kazał gwałtem zamknąć mennicę anhalcką, poza swymi granicami leżącą. Gdy wnet potem mu doniesiono, że niektórzy kupcy magdeburscy planują jakąś większą akcję w mennicy klasztornej w Kwedlinburgu, zakazał im pod surowymi karami jakiegokolwiek angażowania się w tym kierunku²⁷⁾. Bankierowi z Mecklenburg-Strelitz, który doprowadził do ugody we wspomnianym już sporze między współnikami, zezwolił na osiedlenie się w Berlinie i zrównał w przywilejach z innymi przedstawicielami tego zawodu, a to dlatego, że jak zapewniał go radca Köppen, bankier położył przez to bardzo duże zasługi dla monarchii pruskiej²⁸⁾.

Gdy o powyższej koncesji dowiedzieli się przedsiębiorcy pruscy, wniesli 6. III. 1761 osobny memoriał do króla z prośbą o to samo, przedstawiając przy tym swoje zasługi. Do najważniejszych zaliczyli fakt, że w ciągu 2 lat ostatnich wpłacili królowi do skarbu przeszło 12.000.000 talarów i że za swoje tynfy ściągnęli z Polski, Rosji i Węgier za jakie 50 milionów złota. W końcu postawili sprawę jasno: jeśli król tej prośby nie uwzględni, oni nie będą w stanie zapłacić mu bieżącego czynszu. Groźba ta zrobiła swoje i prośba została uwzględniona²⁹⁾.

²⁵⁾ Immediatbericht Köppens 7. III. 1761, por. Acta Borus. III. 53.

²⁶⁾ Immediatbericht Köppens 22. III. 1762, por. Acta Borus. III. 53.

²⁷⁾ Kabinettsordre 27. V. 1760, por. Acta Borus. III. 54.

²⁸⁾ Kabinettsordre 21. I. 1761, por. Acta Borus. III. 54.

²⁹⁾ Immediatbericht 6. III. 1761, por. j. w. i Kabinettsordre 9. III. 1761, j. w.

Ponieważ lokowanie fałszywych tynfów w Polsce natrafiało na coraz większe trudności, przeto ze strony namiestnika pruskiego na Śląsku Schlabrendorffa i agentów wrocławskich, bezpośrednio w tym zainteresowanych, wyszedł plan przekupienia polskiego podskarbiego koronnego Wessla, by trudności w dalszym imporcie tynfów nie robił. Jest w tej sprawie korespondencja namiestnika z królem pruskim i pismo jednego agenta z Polski do drugiego we Wrocławiu, które razem wyglądają na dużą intrygę celem wyłudzenia od rządu pruskiego 8.000 dukatów³⁰⁾. Nie ma żadnego dowodu na to, że pieniądze te otrzymał rzeczywiście podskarbi Wessel, a jest bardzo wątpliwe, czy o tym w ogóle wiedział. Pewne jest, że właśnie w tym czasie przeprowadzał 3-krotne redukcje napływowej monety i zakazywał obiegu monety pruskiej w Polsce, czego byłby nie robił, gdyby przekupstwo doszło do skutku.

Od tego samego ministra śląskiego Schlabrendorffa pochodził jeszcze inny plan, a to, by w myśl życzeń głównego przedsiębiorcy pruskiego zaprzestać rzeczywiście na jakiś czas w 1761 r. emisji fałszywych tynfów polskich, natomiast, aby puścić w kurs fałszywe tynfy rosyjskie i gdańskie, pierwsze pod stemplem car. Elżbiety, drugie pod stemplem Augusta III. Schlabrendorff wybrał te gatunki z powodu, że one i w Polsce kurs mają i przy zakupach zboża są najpotrzebniejsze, poza tym zasłonił się tu powagą podskarbiego Wessla, który rzekomo sam miał mu bicie tych gatunków doradzać. I tu mamy do czynienia z jakąś intrygą, gdyż Schlabrendorff nie prowadził żadnej korespondencji z Wesslem, tylko od pośredników dowiadywał się, co ten rzekomo myśli i mówi.

Król Fryderyk, który pieniędzy wciąż potrzebował, zaakceptował ten projekt od razu i wysłał rozkazy do mennic w Magdeburgu, Berlinie i Wrocławiu, by jak najspieszniej dniem i nocą pracowały nad nowymi emisjami tynfów rosyjskich i gdańskich. Spodziewał się z każdej mennicy otrzymać po kilkaset tysięcy talarów zysku³¹⁾. Upłynął jednak czas jakiś, nim wygotowano stemple do nowych falsyfikatów, a tymczasem wzięto się z powrotem, przynajmniej w Wrocławiu, do bicia tynfów polskich z datą 1753, którą dla odróżnienia znaczone literą T, a nie cyfrą 18. Dyrekcja mennicy meldowała wtedy królowi, że jest gotowa 100.000 grzywien srebra

³⁰⁾ Pismo agenta z Warszawy 11. XI. 1761 oraz pismo Schlabrendorffa z 16. XI. 1761, teksty w *Acta Borus.* III, 319 i 320.

³¹⁾ *Kabinettsordre* 17. XI. 1761.

przekuć na takie tynfy o stopie 40-talarowej, co król uznał za bardzo dobre i okazał najwyższe zadowolenie³²⁾.

Zdaje się, że bicie tych tynfów w 1761 r. nastąpiło z pominięciem dotychczasowej spółki dzierżawców, na rachunek samego króla pruskiego, podobnie jak to się rzecz miała z przekuwaniem złota angielskiego. Te subsydia angielskie dochodziły do rąk Fryderyka II za pośrednictwem domów bankowych berlińskich i wynosiły po 19.500 grzywien złota czystego rocznie. Przekute tu na monetę wojenną dały w 1759 r. kwotę 5.300.000 talarów, w 1760 r. doszły do sumy 6.312.432 talary, a w 1761 r. aż do 10.738.192 talarów. Takie rezultaty możliwe były tylko przez coraz większe psucie ziarna tych monet złotych, jakie z tego kruszcu wyrabiano. W r. 1760, jak przedstawiłem wyżej, zmieszano te 19.500 grzywien złota z 4.000 grzywien czystej miedzi i stworzono tzw. nowe augustdory 11-karatowej wartości. Ale w r. 1761 Fryderyk II pragnął wyciągnąć z tego źródła jeszcze więcej, bo przeszło 10 milionów talarów, tym więcej, że była to ostatnia już subwencja angielska, jaka pod jego adresem dojść miała. Dnia 25. X. 1760 umarł bowiem król Jerzy II, a z jego śmiercią zmieniła front swój polityka angielska.

I tym razem postanowił Fryderyk II wybić z złota angielskiego augustdory, czyli monety złote, wartości 5 talarów, pod stemplem Augusta III polskiego, ale chcąc ich mieć więcej niż w roku poprzednim, kazał dodać jeszcze więcej miedzi. Sumę 19.500 grzywien złota pomieszano teraz z 36.921 grzywnami miedzi i stworzono nowe augustdory dobroci nie 11, ale tylko 7 karatów, czyli 3 razy mniej warte od polskich pierwotnych. Bicie tych nowych fałszywych augustdorów trwało większą część roku 1761 aż do 1 czerwca 1762 i dało razem 2.556.631 sztuk wartości nominalnej 12.783.156 talarów³³⁾. Fabrykacja odbywała się w Berlinie, pod kierunkiem Nelckera, specjalnie sprowadzonego z Lipska, który wszystkie szczegóły tej kampanii z królem osobiście omówił i od niego ustnie tylko dostał w tym kierunku wskazówki. Mimo wszystko Fryderyk miał pewne skrupuły i nie chciał niczego na piśmie zostawiać. Było to też fałszerstwo monety polskiej na miarę zupełnie niezwykłą.

Wymienione augustdory przeznaczone były do obiegu w całym państwie pruskim i przyjmowane we wszystkich jego kasach, nie

³²⁾ Immediatbericht Tauentziens 30. XI. 1761, por. Acta Borus. III. 62

³³⁾ Koser, Finanzen str. 353; Acta Borus. III. 57.

tak jak tynfy i dwuzłotówki, które szły na eksport do Polski. Z tym eksportem było jednak coraz trudniej. Przedsiębiorcy menniczy skarżyli się, że ich agenci w Polsce i Gdańsku dużo kosztują, że na roczne prezenty wydali w Polsce blisko 1.500.000 talarów, że wstrzymanie konkurencyjnej mennicy duńskiej kosztowało ich 250.000. Narzekali, że miedź podróżowała i że w ostatnim roku wydali na nią 800.000 talarów, że poza tym asekuracja metali pochłonięła 400.000 talarów, a beczki i transporty aż 600.000 talarów. Bali się wreszcie Rosjan, żeby ci za ostatnie fałszerstwa nie mścili się na nich³⁴).

Naturalnie cyfry powyższe były nie do sprawdzenia, a Fryderyk II nie wierzył w nie zupełnie, z ich obaw zaś przed Rosjanami się wyśmiał. O trudnościach, jakie jego fałszywa moneta wywołała w Polsce, o oburzeniu ludności i żądaniach redukcji monet wiedział bardzo dobrze, gdyż miał bezpośrednie o tym relacje swego posła Benoît z Warszawy. Jemu też już 10. X. 1761 polecił, by starał się wszelkimi sposobami zwalczać redukcję, jaką podskarbi Wessel już raz ogłosił, a która handlowi śląskiemu nadzwyczajnie zaszkodziła. Król chciał przede wszystkim podpisać nowy kontrakt z dzierżawcą na rok 1762, ale tu targi trwały czas dłuższy. Targowano się za pośrednictwem radcy Köppena o wysokość czynszu, o ilość przekuć się mającego srebra, o gatunek i stopę fałszywych bić się mających monet.

Wspólnicy, podając swoje punktacje kontraktowe dnia 28. XII. 1761, proponowali przekuć tylko 700.000 grzywien w ciągu 6 miesięcy i za to zapłacić tylko 3.000.000 talarów czynszu. Srebro to chcieli rozdzielić w ten sposób, że 200.000 grzywien przeznaczali na dwuzłotówki polskie, drugie 200.000 na tynfy polskie, resztę zaś, 300.000, na monety bernburskie i inne obce. Poza tym zastrzegali sobie prawo bicia polskich miedziaków, szelągów i groszy, za które już zapłacili 20.000 talarów czynszu. Co do stopy menniczej to proponowali dla polskich dwuzłotówek stopę 35 talarów, dla tynfów 40 talarów, a dla innych obcych 43 talarów. Żądali dalej, by ich fałszywe grosze saskie miały kurs i przyjmowane były przez wszystkie kasy państwowe pruskie, by dzierżawę mogli płacić dwuzłotówkami polskimi po 500.000 talarów miesięcznie od stycznia 1762 r. począwszy, albo też by mogli tę dzierżawę uiszczać w nowych augustdorach, ale w ten sposób, by suma złota czy srebra,

³⁴) Do Tauentziena 24. XI. 1761, por. Acta Borus. III. 62.

potrzebna do tego celu, nie była im w rachunek wliczana. Zastrzegli się też, żeby im wolno było na wypadek represji w Polsce przekuć tynfy na saskie grosze albo sprzedać na stopienie i za to kupić złoto na augustdory. W końcu żądali tych samych wszystkich przywilejów, jakie już poprzednio kontrakty im przyznawały, i traktowania na równi z innymi bankierami³⁵).

Powyższe żądania entrepreneurów zirytowały tylko Fryderyka II, tak iż w piśmie z 2. I. 1762 poczynił ostre wymówki tajnemu radcy Köppenowi, który z nimi pertraktował, i okazał mu swoje niezadowolenie. Poleciał mu też oświadczyć, że z królem nie wolno żartować i że entrepreneurów potrafi zmusić do uległości. Przede wszystkim nie chciał i nie mógł się zgodzić na umniejszenie czynszu i dochodów menniczych, skoro subwencje angielskie przestały już napływać. Potrzebował bowiem nie 3, ale 6 i więcej milionów talarów. Godził się ostatecznie na obieg w kraju i przyjmowanie w kasach fałszywej monety, ale tylko takiej, która ma stopę nie gorszą od 30-talarowej, czyli wykluczał z góry monety bernburskie, a nawet tynfy polskie. W ogóle chciał mieć kontrakt na takich samych warunkach co w roku poprzednim³⁶).

Tajny radca Köppen wziął sobie, tak do serca naganę królewską, że aby zmusić przedsiębiorców do ustępstw, obłożył w Magdeburgu aresztem złożone tam ich srebro i zwolnił je dopiero, gdy za miesiąc styczeń zapłacili czynsz w kwocie 500.000 talarów. Ostatecznie entrepreneurzy zgodzili się na podwyższenie czynszu do kwoty 4.350.000 talarów, ale za to żądali prawa do przekucia 200.000 grzywien srebra na dwuzłotówki polskie o stopie 30-talarowej oraz 700.000 grzywien na tynfy polskie, złotówki bernburskie i grosze saskie, wszystko o stopie 40-talarowej, i prosili o dopuszczenie tych wszystkich monet do obiegu i do kas państwowych pruskich. Donosząc o tym królowi, radca Köppen wyraża obawę, by zarządzeniami przeciwnymi nie podciąć w ogóle kredytu entrepreneurom, gdyż wówczas cały kontrakt w proch się rozleci i nie będzie wykonalny. Prosi też o zgodę na obieg monet bernburskich w monarchii, chociaż do kas można by ich nie dopuszczać. Król, widząc, że inaczej nie dostanie pieniędzy, zgodził się na powyższe warunki z wyjątkiem jednego: na obieg wolny monet bernburskich w żaden

³⁵) Punktacje z 28. XII. 1761, tekst w Acta Borus. III. 321.

³⁶) Kabinettsordre an Köppen 2. I. i 16. I. 1762, teksty w Acta Borus. III. 324.

sposób zgodzić się nie chciał i przy swoim zakazie się uparł³⁷⁾). Na tej też podstawie kontrakt ostatecznie doszedł do skutku i w lutym 1762 we Wrocławiu został podpisany.

Król dlatego nie chciał pozwolić na wolny obieg najgorszej monety wojennej, jaką były bernburskie, meklemburskie i inne monety, bite przez entrepreneurów, gdyż z różnych stron państwa nadchodziły coraz głośniejsze skargi na nie i narzekania, a nawet wybuchwały i tumulty. Tak np. najdalej na zachód wysunięta mennica w Aurich, gdzie przedsiębiorca pruski od 1760 r. bił podług polskie i meklemburskie dwuzłotówki, zasypała swymi emisjami do tego stopnia rynki najbliższych miast i miasteczek, że w mieście Emden już 13. II. 1761 wybuchły rozruchy, w czasie których głównemu agentowi, przedsiębiorcy pruskiemu Heymanowi, zdemolowano mieszkanie, a inne mieszkania obrabowano doszczętnie. W rok później, 30. V. 1762 r., wybuchło w Emden powstanie tłumu, zwrócone tym razem w ogóle przeciw twórcom i propagatorom fałszywej monety. Rozruchy były groźniejsze o tyle, że milicja obywatelska nie chciała przeciwdziałać i pozwoliła na pobicie i obrabowanie wszystkich propagatorów fałszywej monety, jacy w mieście się znaleźli. Dopiero gdy tłumy zaczęły się dobierać do składów, zrobiono porządek i 3 prowodyrów zaaresztowano³⁸⁾).

Rozgoryczenie na agentów, rozprowadzających fałszywą monetę, miało swój powód w tym także, że oni w poszukiwaniu srebra chodzili po domach prywatnych i pozwalali sobie na rewizję i groźby w razie odmowy, zmuszając wprost do wymiany dobrych pieniędzy na fałszywą polską monetę. Na przedstawienia urzędów karnalnych król zakazał na przyszłość chodzić agentom swoim po domach a czynić zakupy srebra pozwolił im tylko we własnych mieszkaniach³⁹⁾).

Mimo to przedsiębiorcy menniczy mieli srebra w dostatecznej ilości i przystępując do kampanii na rok 1762 puścili w ruch aż 5 mennic, a to w Berlinie, Magdeburgu, Aurichu, Lipsku i Wrocławiu. Srebro skupowano wszędzie, ale dużo go też szło do mennic powyższych z kontrybucji, jakie wojska pruskie ściągały z mieszkańców. Zachował się spis takich sum płaconych w 1762 r. przez ludność Górnego Śląska i sąsiednich Moraw, obsadzonych wówczas przez

³⁷⁾ Immediatbericht Köppens 20. I. 1762, tekst w Acta Borus. III. 326.

³⁸⁾ Wiarda, Ostfriesische Geschichte IX, str. 92.

³⁹⁾ Acta Borus. III. 121.

wojska Fryderyka II. Kontrybucje doszły tu do kwoty 53.462 talarów w najrozmaitszej monecie, a były wśród tego i tynfy polskie, i grosze saskie, i augustdory, i masa różnych obcych oraz fałszywych monet, które i tego zakątku kraju nie ominęły. Niemniej jak 23 gatunki obcych monet kursowały wówczas na Śląsku austriackim⁴⁰⁾.

Jeżeli okoliczne kraje zalane były taką monetą, to co dopiero mówić o samej monarchii pruskiej, gdzie główny przedsiębiorca menniczy zdołał w końcu uzyskać prawie przymusowy kurs swoich emisji. Skargi ludności i urzędów nic tu nie pomogły. Zamiast tynfów forsowali teraz entepenerzy bicie groszy i dwugroszy sasko-polskich ($\frac{1}{24}$ i $\frac{1}{12}$ talara) pod stemplem Augusta III, gdyż przekonali się, że ta drobna moneta ma czasem lepszy zbyt niż grubsza. Już 5. III. 1762 donosi kamera pomorska ze Szczecina, że w kraju nie kursuje już inna moneta jak polskie dwuzłotówki, ale i te znikają, gdyż agenci wykupują je masowo płacąc za nie saskimi groszami jeszcze gorszymi niż inne.

Zachowały się szczegółowe zestawienia monet wybitych w mennicach pruskich w okresie od 1. I. 1762 do dnia 31. XII. 1762. Wynika z nich, że w starej mennicy berlińskiej wybito wówczas augustdorów polskich za 1418 grzywien złota, dobroci tylko $15\frac{1}{2}$ karatów, poza tym bito tylko monety srebrne o stopie 30- lub 40-talarowej. Pierwsze były to przeważnie dwuzłotówki polskie, których mennica berlińska wybiła za 36.192 grzywien, wrocławska za 15.070 grzywien, a magdeburska za 49.477. Drugie, jeszcze gorsze, były to przeważnie tynfy polskie, których mennica berlińska stara wybiła za 85.568 grzywien, nowa berlińska za 98.935 grzywien, wrocławska za 113.582 grzywien, magdeburska za 118.808 grzywien, a lipska za 138.970 grzywien srebra⁴¹⁾.

Ponieważ rok dzierżawny kończył się 1. III. 1763, więc do cyfr powyższych dochodzą jeszcze cyfry z ostatnich dwóch miesięcy, stycznia i lutego 1763 r. Z zestawień rachunkowych wynika, że w tych dwóch miesiącach przerobiono na monety o stopie 40-talarowej, w starej mennicy berlińskiej 10.787 grzywien, w nowej berlińskiej 18.391 grzywien, we wrocławskiej 14.288 grzywien, w magdeburskiej 16.729 grzywien, a w lipskiej 12.274 grzywien srebra.

⁴⁰⁾ Wyszczególnienie kontrybucji 1762 r. w Acta Borus. III. 350.

⁴¹⁾ Zestawienie produkcji w Acta Borus. III. 57.

Innych monet poza stopą 40-talarową już nie bito, tak iż nie mamy cyfr odpowiednich z mennicy w Aurich. Tabelarycznie przedstawia się następująco zużycie metali:

Okres	Mennica	złota do augustdorów		srebra do monet o stopie 30 tal.			srebra do monet o stopie 40 tal.		
		grzyw- ny	karaty	grzyw- ny	łuty	gren.	grzyw- ny	łuty	gren.
1762	Berlin I	1418	15 1/2	—	—	—	85 568	17	12
	Berlin II	—	—	36 192	1	16	98 935	11	6
	Wrocław	—	—	15 070	3	8	113 582	13	6
	Magdeburg	—	—	49 477	15	2	118 808	6	7
	Lipsk	—	—	—	—	—	138 970	15	2
1763 I i II	Berlin I	—	—	—	—	—	10 787	8	—
	Berlin II	—	—	—	—	—	18 391	11	7
	Wrocław	—	—	—	—	—	14 288	10	17
	Magdeburg	—	—	—	—	—	16 729	12	12
	Lipsk	—	—	—	—	—	12 274	10	6

Bardziej szczegółowe zestawienie posiadamy tylko z mennicy wrocławskiej, z którego wynika, że jedynie tylko w kwietniu i maju bito dwuzłotówki polskie na stopę 30-talarową, wszystkie zaś inne emisje w 1762 r. miały jeszcze gorszą, bo 40-talarową stopę. W zestawieniu wygląda to następująco:

1762 gatunek men. wrocławska	Brutto		Czystego srebra			Co daje	
	grzywien	łutów	Grzywien	łutów	gren.	talarów	groszy
Dwuzłotówki polsk. na 30 tal.	40945	8	15070	3	8	460970	—
" bernb. " 40 "	184079	—	51772	3	7	2111524	16
Tynfy polskie " " "	159107	8	32042	7	13	1306688	—
Dwugrosze sas.-polsk. " " "	82224	8	11991	1	3	489046	18
Szóstaki polskie " " "	113407	4	14175	14	9	578098	16
Grosze sas.-polskie " " "	131434	—	16429	4	—	669815	4
Trojaki polskie	11684	12	1460	9	9	59676	—

Tak w tym jak i w poprzednim zestawieniu uderza przede wszystkim fakt, że w 1762 r. emitowały mennice pruskie przeważnie już najgorszą monetę, o stopie 40-talarowej. Znaczy to, że z grzywny czystego srebra wybijano już 40 talarów w nowej monecie, a nie 14, jak przed wojną w Prusach, lub 8 w Saksonii. Znaczy to, że z grzywny czystego srebra wybijano przed wojną w Lipsku 32 sztuki dwuzłotówek a nie 96, jak w r. 1762, że bito 40 sztuk tynfów a nie 200, 54 sztuk szóstaków a nie 600, i 108 trojaków a nie 1200, jak w 1762. Widzimy z tego, jak dalece postąpiło obniżenie wartości, a tym samym fałszerstwo monety polskiej w rękę Fryderyka II.

Ponieważ w ciągu 1762 Prusy Wschodnie opróżnione zostały z okupacji rosyjskiej i mennica królewiecka zaczęła znowu pracować dla króla pruskiego, przeto i ogólna suma przerobionego srebra jako też zapłaconego czynszu została znacznie powiększona. Według późniejszych obliczeń przedsiębiorcy przerobiono w 1762 r. 100.740 grzywien srebra na monety 30-talarowe i 640.286 grzywien na monety stopy 40-talarowej, tak że aby kontrakt wypełnić, pozostało jeszcze do przekucia pierwszej sorty na 99.259 grzywien, drugiej sorty na 209.328 grzywien srebra. Zapłacono zaś czynszu znacznie więcej, niż było w planie, bo 4.900.333 talarów. Czynsz ten zapłacono w ten sposób, że 1.794.000 talarów wpłacono w dwuzłotówkach polskich, 1.896.000 talarów w groszach i dwugroszach sasko-polskich, wreszcie 410.000 talarów w nowych augustdorach polskich. Falszerstwo nie spełniło tym razem swego celu, bo tynfy polskie, wybite na sumę 2.387.610 talarów a przeznaczone na eksport do Polski, rozeszły się przeważnie po Śląsku i spłynęły w końcu do kasy państwowej pruskiej we Wrocławiu ⁴²⁾.

Gdy w lecie 1762 rozeszła się wiadomość o wycofaniu się Rosjan z Królewca i Prus Wschodnich, zaczęły się zaraz zabiegi przedsiębiorców o dzierżawę nowej mennicy, królewieckiej. Do podpisania kontraktu doszło rzeczywiście dnia 2 lipca 1762, a w nim przedsiębiorcy uzyskali nowe znaczne koncesje odnoszące się nie tylko do tej wschodnio-pruskiej mennicy, ale i do innych mennic monarchii. Fryderyk II pozwolił im mianowicie na przekucie 200.000 grzywien srebra w Królewcu na tynfy i szóstaki, ale pod trzema warunkami: raz, że będą to monety pruskie a nie polskie, pod stemplem króla pruskiego emitowane, po drugie, że będą miały stopę 19³/₄ talara, jak inne monety pruskie, a nie 40 talarów, jak polskie, wreszcie, że dostanie czynszu za to 200.000 talarów. Z drugiej strony jednak musiał się zgodzić na koncesję, która pozwalała przedsiębiorcom bić w innych mennicach królestwa, jak w Berlinie, Magdeburgu, Wrocławiu, a poza tym w Lipsku, dwugrosze sasko-polskie pod stemplem Augusta III ⁴³⁾.

Wiadomość o powyższym kontrakcie wzbudziła duże zaniepokojenie wśród kupiectwa królewieckiego. Atakowana była specjalnie stopa 19³/₄ talarowa nowo bić się mających monet, która była znacznie niższa od tej, którą nosiły używane dotychczas w Prusach Wschodnich monety. Najpoważniejsi kupcy z Królewca wysłali

⁴²⁾ Acta Borussica III. 67 i obrachunek z przedsiębiorcą z 24. V. 1764, tamże 419.

⁴³⁾ Tekst kontraktu w Acta Borus. III. 334.

w tej sprawie memoriał do rządu, datowany 7. VIII. 1762, z prośbą o bicie monet na stopę nie 19, ale 16-talarową, twierdząc, że to jest stopa ustalona zarówno w dekretach pruskich z 1756 i 57 r. i używana nawet przez cały okres okupacji rosyjskiej. Wskazywali też, że tylko ta lepsza stopa, 16-talarowa, ma zbyt w Polsce i na Litwie, stopa zaś gorsza, 19-talarowa, zepsuje cały handel polsko-pruski ⁴⁴⁾.

Entrepreneur jednak był uparty i nie chciał się zgodzić na polepszenie waluty. W odpowiedzi powołał się na to, że przecież już około 70.000.000 podłego pieniądza umieścił w krajach polskich, że właśnie na taką gorszą stopę nawet miasto Gdańsk emituje swoje monety i że według jego badań nawet Rosjanie nie bili w Królewcu lepszej monety jak o stopie 19- do 20-talarowej ⁴⁵⁾. Było to w rzeczywistości nieprawdą, gdyż tynfy gdańskie wykazują stopę bardzo dobrą, bo 13—14-talarową, a tynfy rosyjsko-pruskie 16—19-talarową. Sprawa doszła do króla Fryderyka, ale ten kazał niezadowolonym kupcom odpowiedzieć, że zgodziłby się na stopę 16-talarową tylko wtedy, gdyby ci kupcy wzięli na siebie obowiązek dostawy srebra i jeszcze dla spółki menniczej zapłacili po 2 talary od każdej grzywny. Zresztą, pisał król do namiestnika wschodnio-pruskiego Domhardta, prezydent prowincji nie jest od tego, by troskał się o podłą monetę dla zagranicy przeznaczoną, przeciwnie, nie powinien pozwalać, aby niekorzystne pogłoski dyskredytowały tę monetę w oczach obcych ⁴⁶⁾.

Mimo zatem obiekcji kupieckiej kontrakt ostatni z entrepreneurami pozostał nienaruszony, a dzierżawcy mennic zadowoleni byli przede wszystkim z uzyskanego pozwolenia na bicie i wolny kurs dwugroszy i groszy sasko-polskich pod stemplem Augusta III. Były to monety drobne, wartości $\frac{1}{12}$ i $\frac{1}{24}$ talara, ale wnet pokazało się, że produkcja ich staje się świetnym interesem, gdyż takiej właśnie drobnej monety w całym państwie pruskim bardzo potrzeba. Jedynie Prusy Wschodnie były zamknięte dla obiegu tych dwugroszy, ale gdzie indziej mennice pruskie emitowały je masami. Sama mennica wrocławska wypuściła w 1762 r. dwugroszy wymienionych na 489.046 talarów a groszy na 669.815 talarów, czyli pierwszych 5.868.552 sztuki a drugich aż 28.132.230 sztuk.

⁴⁴⁾ Memoriał z 7. VIII. 1762, tekst w Acta Borus. III. 337.

⁴⁵⁾ Pismo entrepreneur z 1. XI. 1762, por. Acta Borus. III. 172.

⁴⁶⁾ Kabinettsordre an Domhardt 20. XII. 1762 i 22. I. 1763, por. Acta Borus. III. 172.

Jednakże te olbrzymie ilości drobnej a podłej monety wywołały wnet reakcję u publiczności niemieckiej. Kupcy berlińscy nie chcieli jej przyjmować, twierdząc, że 200 talarów płacone w groszach waży tylko 39 grzywien, ale płacone w dwugroszach ma zaledwie 29 $\frac{1}{2}$ grzywien wagi. Jeden z piekarzy berlińskich musiał zamknąć swój interes z powodu, że za dwugroszówki nie mógł od żadnego wieśniaka kupić ani ziarna, ani mąki, a gdy swój zapas dwugroszówek zamienił na grosze, musiał 8 talarów stracić na rzecz przedsiębiorców menniczych⁴⁷⁾. Król nie zważał jednak na te głosy i dyrektorowi policji berlińskiej nakazał surowo karać więzieniem lub grzywną pieniężną wszystkich, którzy nie chcą brać dwugroszówek w wartości nominalnej, i tylko kasom państwowym polecił nie przeładowywać się za bardzo tą monetą. Dopiero 10. III. 1763 wyszło dalsze polecenie do kas: nieprzyjmowania groszy i dwugroszy sasko-polskich w większych ilościach, a 5. IV. 1763 dalszy zakaz przywozu ich do Prus z Saksonii⁴⁸⁾.

Na tych wszystkich operacjach finansowych bogacił się przede wszystkim główny przedsiębiorca mennic i stawał się potentatem pieniężnym. Nie starczyły mu już mennice pruskie i gdy tylko w połowie r. 1762 nadarzyła się sposobność, wziął w dzierżawę dwie obce mennice, które mu od dawna czyniły konkurencję, a to jedną w Strelitz a drugą w Rethwisch koło Plön w Szlezewiku. Planował i w nich bić fałszywą monetę polską, saską i bernburską, a także augustdory polskie, ale zdaje się, że skończyło się na biciu samej monety pruskiej, za co płacił księciu meklemburskiemu i królowi duńskiemu po 100.000 talarów⁴⁹⁾.

Te drobne niepowodzenia entrepreneurzy potrafili odbić sobie zaraz w innych stronach, a najpewniejszym dla nich zawsze interesem była produkcja monety polskiej. W 1762 r. były to przede wszystkim złote augustdory, wartości nominalnej 5 talarów każdy, a rzeczywistej około 2 talarów. Kupcy berlińscy jednak i inni nie chcieli ich przyjmować w pełnej wartości, lecz dawali za nie najwyżej 3 $\frac{1}{2}$ do 4 talarów. Tymczasem augustdorów przybywało coraz więcej na rynku. Kampania mennicza, prowadzona od 15. VI. 1761 do 1. VI. 1762, wyrzuciła na rynek 2.556.631 sztuk augustdorów,

⁴⁷⁾ Reskrypt z 7. IX. 1762 i protokół z piekarzem z dn. 21. I. 1763; por. Acta Borus. III. 126.

⁴⁸⁾ Kabinettsordre z 7. IX. 1762, 24. II. 10. III. i 5. IV. 1763, por. Acta Borus. III. 128.

⁴⁹⁾ Immediatbericht Köppens 16. VI. 1762, por. Acta Borus. III. 91.

wartości nominalnej 12.783.155 talarów, które rząd pruski w tej cenie przyjął od przedsiębiorcy i w tej też cenie chciał je wydać. Inaczej musiałby tracić miliony. W drugiej połowie 1762 r. emitowano tę monetę już w mniejszej ilości, gdyż przyływ złota angielskiego, używanego w tym celu, się skończył. Wybito tylko niewielką ilość 7.638 sztuk wartości 38.192 talary⁵⁰⁾.

Skargi kupiectwa pruskiego nie byłyby tak głośne, gdyby nie fakt, że kasy państwowe wydawały wprawdzie augustdory i płaciły nimi zobowiązania i dostawy wojskowe, ale nie przyjmowały ich z powrotem. Nawet woźnice, którzy z furazem i żywnością za armiami pruskimi zdążali, nie chcieli ich przyjmować. Z tego powodu tajny radca Köppen, donosząc o tym królowi dnia 24. VII. 62, wskazuje na konieczność zmiany postępowania i wydania kasom odnośnego polecenia⁵¹⁾. W odpowiedzi Fryderyk zwraca mu uwagę, że już wszyscy dostawcy podnieśli szalenie ceny materiałów i towarów dowożonych dla armii, powołując się na małowartościowy pieniądz, i że gdyby teraz zarządził przyjmowanie tych monet po pełnym kursie, to byłby tylko oszukiwany przez dostawców, którzy licząc sobie niesłychane ceny za towar, tym samym deprecjonowali pieniądz do połowy i więcej jego wartości. Dlatego król musiał wymagać, by augustdory szły po 5 talarów sztuka, przynajmniej do czasu, aż stosunki pozwolą wszystko inaczej uregulować⁵²⁾.

Podobnie jak augustdory tak i dwugrosze sasko-polskie nie znalazły uznania u ludności pruskiej. Wprawdzie w myśl rozkazów królewskich kasy państwowe nie odmawiały ich przyjęcia, ale robiły to niechętnie, nie zawsze, i nie brały nadmiernej ich ilości. Kamera magdeburska skarży się w jednym piśmie z dnia 25. X. 1762, że ludność nie chce w ogóle dwugroszówek tych przyjmować, a co ważniejsze, nawet milicja ludowa odmówiła ich przyjęcia. Odpowiedzi jednak na te skargi, zdaje się, nie było⁵³⁾.

Gdy z końcem roku 1762 zaczęły się nowe pertraktacje o kontrakt z przedsiębiorcą na rok następny 1763, znać było, że ma się już ku końcowi wojny i wobec tego warunki ze strony Fryderyka II były zupełnie inne. Król z góry zapowiedział Köppenowi, że wszelka małowartościowa moneta wojenna nie będzie dłużej jak jeszcze

⁵⁰⁾ Koser, Finanzen, str. 357.

⁵¹⁾ Doniesienie Köppena z Magdeburga 24. VII. 1762, tekst w Acta Borus. III. 336.

⁵²⁾ Kabinettsordre z 9. VIII. 1762, tekst w Acta Borus. III. 342.

⁵³⁾ Pismo kamery magd. 25. X. 1762, tekst w Acta Borus. III. 343.

2 do 3 miesięcy przyjmowana w kasach pruskich i że tylko w handlu będzie jeszcze tolerowana⁵⁴⁾). Wobec tego jednak i entreprenery nie myśleli tyle co dawniej płacić czynszu i ledwo na połowę poprzedniego się zgodzili.

Kontrakt zawarty został w Lipsku dnia 17. XII. 1762⁵⁵⁾. Entreprenery zobowiązali się w ciągu 1763 r. przekuć 1.000.000 grzywien srebra w mennicach pruskich i zapłacić za to 2.100.000 talarów czynszu. Czynsz mogą zapłacić w połowie monetą pruską a w połowie polską, mianowicie augustdorami i dwugroszami sasko-polskimi. Ale nowo bić się mająca moneta może być w 1763 r. tylko pruska, i to na 3 rozmaite stopy, w każdym razie znacznie lepsze niż emisje roku poprzedniego. Sztuki grubsze od tynfów i szóstaków pruskich włącznie miały mieć stopę 19 $\frac{3}{4}$ -talarową, sztuki drobniejsze stopę 25-talarową, a sztuki 6-fenigowe stopę 30-talarową. W złocie miało się bić tylko frydrychsдоры dobroci 15 karatów i 5 grenów. To były zastrzeżenia kontraktu ze strony rządu pruskiego. Za to otrzymali jednak przedsiębiorcy szereg koncesji:

Przedewszystkim kontrakt liczył się dopiero od 1. III. 1763 i miał trwać do 28. II. 1764. Było to zrobione dlatego, że przedsiębiorcy pozostała z roku poprzedniego znaczniejsza ilość srebra kontyngentowego jeszcze nie przerobionego, które chciał w tych właśnie dwóch pierwszych miesiącach 1763 r. przerobić na monetę. Było tego 99.259 grzywien do przeróbki na monety o stopie 30-talarowej i 209.328 grzywien do przeróbki na monety o stopie 40-talarowej. Monety z tego srebra miały być bite pod stemplem polskim, jak dwuzłotówki i tynfy, lub sasko-polskim, jak grosze i dwugrosze. Gdyby jednak entreprenierom nie udało się w tych dwóch miesiącach przerobić całego tego srebra na polskie pieniądze, to będą mogli resztę przekuć, ale tylko na pruskie grosze o stopie 25-talarowej.

Poza tym pozwolono przedsiębiorcy za osobną opłatą 5.000 talarów bić polskie grosze miedziane pod stemplem Augusta III i w każdej mennicy mieć własnych ludzi zaufanych, a to z powodu, że urzędnicy pruscy nie zawsze szli mu na rękę i nie umieli dotrzymywać tajemnic. W przewidywaniu, że jakaś mennica może odpaść (np. lipska), dozwolono mu robić przesunięcia i transporty surowca i materiału z jednej mennicy do drugiej. Wreszcie w za-

⁵⁴⁾ Kabinettsordre z 16. XII. 1762, tekst w Acta Borus. III. 346.

⁵⁵⁾ Tekst kontraktu z 17. XII. 1762, w Acta Borus. III. 347.

granicznych mennicach, jak w Bernburgu, Meklemburgu i w Plön, wolno mu było bić tylko pruską monetę.

Kontrakt powyższy cechował, jak od razu widać, epokę przejściową i powolny powrót do normalnych pokojowych stosunków. Zanim jeszcze się zaczął, zawarły strony wojujące pokój w Hubertsburgu dnia 15. II. 1763, kończąc tym wojnę 7-letnią. W następstwie tego król August III odzyskał swoje okupowane dotąd przez Prusy kraje saskie, a w tym i mennicę lipską z powrotem. W czasie rokowań pokojowych opróżnili ją entrepreneurzy w pośpiechu w ciągu 24 godzin, i to tak gruntownie, że nie zostawili na miejscu ani jednej maszyny, nawet kawałka drzewa, co znów rozgoryczyło ogromnie Sasów. Przedstawienia dyplomatyczne w tej sprawie nie doprowadziły do żadnych rezultatów⁵⁶⁾.

Dwa pierwsze miesiące 1763 r. były ostatnimi, w których mennice pruskie biły monetę polską najniższej wartości, bo na stopę 40-talarową, jak tynfy, szóstaki i trojaki pod stemplem Augusta III. Mennica berlińska stara wybiła ich wtedy za 10.787 grzywien, berlińska nowa na 18.391 grzywien, wrocławska 14.288 grzywien, magdeburska 16.729 grzywien, a lipska, dopóki była w ruchu, 12.274 grzywien⁵⁷⁾. Z dniem 1 marca 1763 skończyła się produkcja fałszywej monety polskiej. Odtąd w myśl kontraktu wolno było entrepreneurom emitować tylko monetę pod pruskim stemplem.

Najciekawsze, że entrepreneurzy, wzbogaceni na wojnie i fałszowaniu monety, zaczęli obliczać swoje straty. W osobnym memoriale⁵⁸⁾ podali swoje straty w latach wojennych na ogólną sumę 5.436.000 talarów. Liczą w to i czynsz 2.100.000 talarów za rok 1763, gdyż zapłacili go z góry, a potem grosze pruskie, za które liczyli, nie były zupełnie przez kasy w kurs puszczone. Wśród wielu innych pozycji przytaczają i stratę 600.000 talarów, które stracili rzekomo na przekuwaniu polskich i saskich monet, i 200.000 talarów, które musieli wydać na łapówki i upominki (*douceury*) w Polsce, i 700.000 talarów, jakie stracili na przebijaniu augustdorów, i 200.000 talarów, jakie musieli dać saskiemu generałowi v. Bolza i innym przy ucieczce swojej z Lipska etc., nie licząc tego, co stracili przy swej ucieczce z Berlina, z Wrocławia, przy rabunkach żołnierzy itd. Memoriał ten jednak nie zrobił żadnego wrażenia i jak się zdaje nie miał żadnych następstw.

⁵⁶⁾ Acta Borus. III. 68.

⁵⁷⁾ Rachunki mennicze i zestawienia w Acta Borus. III. 507.

⁵⁸⁾ Pismo bez daty (koniec 1763 r.), tekst w Acta Borus. III. 383.

Mimo to wyszedł ze strony pewnych kół może w porozumieniu z głównym przedsiębiorcą nowy projekt bicia polskiej monety jeszcze bardziej fałszywej i mniej wartościowej niż dotąd. Oto w lutym 1764 zgłosił się do dyrekcji mennicy berlińskiej pewien kupiec frankfurcki i oświadczył, że znane mu konsorcjum w Polsce pragnie założyć spółkę i daje kredyt na wybite nowego miliona talarów w tynfach polskich, o ile król Fryderyk II użyczy im do tego celu mennicy magdeburskiej i zgodzi się na stopę 60 talarów z grzywny. Za to gotowi są zapłacić królowi 25.000 dukatów albo 68.750 talarów w dobrym srebrze, albo 343.750 talarów w wymienionych tynfach. Gdyby król zgodził się jeszcze i dał im pozwolenie na bicie polskich miedzianych szelągów, to i za to zapłacą dukatami w czystym złocie. W ogóle gotowi są jeszcze przed przystąpieniem do tej kampanii wpłacić królowi 6.000 dukatów⁵⁹).

Fryderyk w zasadzie godził się na plan powyższy, ale obliczył sobie, że projektodawcy za dużo chcą zarobić, i podniósł cenę dzierżawy do 500.000 talarów, czyli 50% ich zysku⁶⁰). Jak się ta sprawa skończyła, nie wiadomo, ale to pewne, że do wykonania tego planu nie doszło. Możliwe, że inicjatorzy nie chcieli dać tyle, ile król żądał, albo też, że król cofnął swoją zgodę, wiedząc jak bardzo już pewne praktyki dały się ludności we znaki i jak bardzo były zniechęczone. Aby się choć w części usprawiedliwić, przedsiębiorcy menniczy chcieli w gazetach opublikować swoje rzekome straty, jakie już przedtem królowi przedłożyli, ale król im tego wprost zabronił, a na narzekania i skargi nie zważał. O nadużyciach ich wiedział bardzo dobrze, również o ich przekroczeniach kontraktowych, ale nie pociągnął ich nigdy do odpowiedzialności, nie chciał bowiem procesów i rozgłosu tej sprawy. Gdy jeszcze w 1771 r. powstały na tym tle spory, zakazał im w ogóle pokazywać w sądach kontrakty mennicze z czasów wojny.

Dla Fryderyka II i wewnętrznej polityki pruskiej najważniejszym teraz problemem było usunięcie z obiegu wewnątrz państwa pruskiego fałszywej polskiej monety. W czasie wojny przynosiła ona spory dochód królowi, ale w czasach pokojowych była niepotrzebna, a nawet dla handlu pruskiego szkodliwa. Z nich najwięcej kursowało w kraju polskich dwuzłotówek, czyli sztuk wartości $\frac{1}{3}$ talara, mniej tynfów ($\frac{1}{5}$ tal.) i szóstaków ($\frac{1}{15}$ tal.). Wnet po zawarciu pokoju monety te spadły w kursie szalenie zarówno

⁵⁹) Pismo dyr. mennicy Kröncke z 11. II. 1764, tekst w Acta Borus. III. 385.

⁶⁰) Kabinettsordre z 12. II. 1764.

w handlu jak i w kasach rządowych. Z powodu swego podłego kruszcu stały w handlu już o 56% niżej pruskich dwuzłotówek, a w kasach państwowych przyjmowano je wprawdzie, ale z dopłatą 70%, a to z uwagi, że były bite na stopę 33-talarową. Grosze zaś i dwugrosze sasko-polskie ($\frac{1}{12}$ i $\frac{1}{24}$ tal.) przyjmowały kasy z aże 117 $\frac{1}{4}$ % jako bite na stopę 44-talarową. Wreszcie nowe augustdory polskie oceniono i płacono tylko 3 talary sztuka. Kasy jeszcze przyjmowały te monety, ale ich już nie wydawały, jeno przesyłały wprost do mennic na stopienie i przekucie⁶¹⁾.

Te na razie dowolne kursy monety wojennej polskiej unormował Fryderyk II edyktem z dnia 18 maja 1763, przystosowując ją do świeżo wprowadzonej monety pruskiej o 19 $\frac{3}{4}$ -talarowej stopie. Zdewaluowano ją wówczas o 33 do 41% dotychczasowej ceny. W niecały rok później, bo 3. III. 1764 wydano nową taryfę na wszystkie monety wojenne, w której wykazano po raz pierwszy publicznie prawdziwą wartość augustdorów i dwuzłotówek polskich. Według niej średnie augustdory bite były po 188 tal. 9 gr. na grzywnę złota a miały 15 karatów i 4 $\frac{1}{2}$ grenów dobroci, wobec czego warte były nie 5, ale 3 $\frac{1}{2}$ talara sztuka, nowe zaś augustdory, z datą 1758, bite były po 186 talarów z grzywny złota o 7 karatach 6 grenach, czyli nie były warte ani 1 $\frac{1}{2}$ talara sztuka⁶²⁾.

Wnet potem, bo 18 czerwca 1764 ogłosiła dyrekcja mennicy królewieckiej tabelę wartości różnych monet, jakie w Prusach Wschodnich kursowały i jakie przyjmować będzie do stopienia. W tabeli tej oszacowane są średnie augustdory na 10 zł 10 gr., nowe augustdory na 5 zł, dwuzłotówki polskie na 11 gr. 1 fen., tynfy na 4 gr., szóstaki na 1 grosz 1 fen., a więc jeszcze mniej niż w poprzednim edykcie królewskim⁶³⁾. Równocześnie i mennica berlińska ogłosiła 17. VI. 1764 cennik i normy, jakich się trzymać będzie przy zakupach monety wojennej. Ustanowiła mianowicie cenę grzywny czystego srebra na 13 talarów za 1 grzywnę czystego srebra i w tej proporcji płaciła, szacując dwugrosze sasko-polskie na 2 łuty 3 greny, grosze — na 1 łut 15 grenów, szóstaki i trojaki polskie — na 1 łut 16 grenów itd.

Wskutek powyższego nagromadziły się w skarbie pruskim niesłychane ilości monety wojennej. W końcu kwietnia obliczano ją

⁶¹⁾ Kabinettsordre z 7. III. 1763, tekst w Acta Borus. III. 362, tamże 159 i 160.

⁶²⁾ Taryfa złota i srebra z 3. III. 1764, tekst w Acta Borus. III. 388.

⁶³⁾ Dewalwacja dla liferantów królewieckich z 18. VI. 1764, tekst w Acta Borus. III. 422.

na sumę 13.402.286 talarów, które trzeba było w myśl życzeń króla przekuć jak najprędzej na zdrowy i bardziej wartościowy pieniądz.

Było w tym:

średnich frydrychsdorów	za	1.400.000	tal.
nowych augustdorów polskich	„	2.975.807	„
dwuzłotówek polskich	„	2.594.000	„
groszy i dwugroszy sas.-pol.	„	4.195.031	„
bernburskich monet	„	2 237.448	„

Razem: za 13.402.286 tal.

Topieniem i przebijaniem tej monety na nowe pruskie pieniądze zajęły się obie mennice berlińskie. Dwuzłotówki polskie przekuwano w 7 pozycjach od 14. XII. 1764 do 15. VII. 1768, grosze i dwugrosze sasko-polskie od 14. XII. 1764 do 19. IX. 1768 w 10 pozycjach. Nowe augustdory przelano i przebito w 6 pozycjach w czasie od 14. XII. 1764 do 9. IX. 1768. Została jednak reszta augustdorów w sumie 975.807^{1/2} talarów, które stopiono dopiero w 1770 i 1771 r. i wybito z nich dobrych frydrychsdorów na kwotę naturalnie 3 razy mniejszą⁶⁴⁾. Stratę, jaką z tej akcji poniósł skarb pruski, szacowano na 1/3 całej sumy, ściślej 359.573 talary na milionie, niemniej do końca 1768 r. przetopiono i przekuto wszystko i naprawiono radykalnie swoje stosunki walutowe. To, że ludność potraciła przy tym bardzo wiele, Fryderyka nie wzruszało, stratę taką uważał za podatek wojenny, który każdy musi zapłacić.

Szkody, jakie ludność monarchii pruskiej poniosła z powodu złej i fałszywej monety, były tylko naturalnym następstwem polityki walutowej Fryderyka II, która mu kazała w ten sposób zdobywać środki na prowadzenie wojny. Ale jest to tylko jedna strona całej tej afery. Drugą stroną, dla nas jeszcze ważniejszą, są szkody wyrządzone przez te monety w Polsce na ludności polskiej. A są one tym większe, że, jak wiadomo, monetę fałszywą bito w Prusach specjalnie na eksport do Polski, by stąd ściągnąć jak najwięcej złota i srebra. Inwazja fałszerstw pruskich wywołała w Polsce groźne przesilenie i objawy, którymi już tu się nie zajmujemy. Czytelnika odsyłamy do szkicu W. Konopczyńskiego: „Przesilenie monetarne w Polsce za Augusta III“, drukowanego w „Ekonomiście“ (Warszawa) 1910, I. s. 1.

⁶⁴⁾ Zestawienie w Acta Borus. III, 207.

Z grzywny czystego srebra wybijano:

gatunek	talarów	groszy	fenigów
$\frac{1}{3}$ talara sask. z 1753	18	6	10 $\frac{2}{7}$
" " " "	18	20	5 $\frac{1}{6}$
" " " "	19	5	6 $\frac{5}{6}$
" " " "	31	9	2 $\frac{3}{4}$
" " " "	32	12	—
" " z 1760	31	1	3
" " " "	31	22	3
" " z 1761	30	19	2 $\frac{1}{2}$
" " " "	54	19	10 $\frac{1}{3}$
$\frac{1}{24}$ talara (grosze) z 1757	15	—	—
" " " "	18	13	4
" " " "	19	13	4
" " z 1760	33	11	5
" " 1761	47	—	—
" " 1762	29	8	4
$\frac{1}{12}$ talara (dwugrosze) 1761-2	42	3	1 $\frac{1}{2}$
$\frac{1}{48}$ talara (półgrosze) 1757	15	14	4 $\frac{4}{5}$
" " " 1761	46	19	6
Tynfy polskie 1759 ustawowo	19	18	—
" " 1760	30	—	—
" " 1761	40	—	—
" gdańskie 1759	13 $\frac{2}{3}$	—	—

Próba i stopa mennicza monet polskich i saskich fałszywych z czasów wojny 7-letniej⁶⁵⁾

gatunek	z grzywny brutto sztuk	dobroć	w sztuce jest czyst. złota (srebra)	próba
augustdory z 1755	35 $\frac{1}{37}$ sztuk	15 kar. $4\frac{1}{2}$ gr	—	Schwab. Valuation
augustdory nowe do VI. 1761	35 "	11 " —	3.062 gr	
augustdory nowe po VI. 1761	35 "	7 " $7\frac{3}{4}$ gr	2.128 "	
augustdory nowe po VI. 1761	35 "	7 " 6 gr	2.088 "	Próba berl. z 1770 r.
talary saskie 1757 z IDB	8 "	14 łut. 4 gr	25.984 "	Próba z 27. II. 1757
tal. polskie z EDC	8 "	12 " —	21.924 "	Próba z V. 1757
$\frac{2}{3}$ talara sas. 1757 z IDB	17 "	15 " 2 "	12.992 "	Próba drezd. z 27. II. 1757

⁶⁵⁾ Zestawienie w Acta Borus. III. 508

gatunek	z grzywny brutto sztuk	dobroć	w sztuce jest czyst. złota (srebra)	próba
1/3 tal. sas. z 1753	32 sztuk	9 kar. 6 gr	4.263 gr	Próba drezd. V. 57
" " " "	32 96/97 "	9 " 6 "	4.134 "	Próba ó Ferala VIII. 57
" " pols. bez EC	35 "	5 " 13 "	2.389 "	Próba szweryn.
" " pols. z EC	34 80/481 "	9 " 6 "	3.940 "	Próba ó Ferala VIII. 57
" " " "	34 "	5 " 14 "	2.484 "	Próba szweryn.
1/3 tal. sas. do 10. III. 1760	33 261/283 "	5 " 12 "	2.510 "	" "
1/3 sas. z 1760	34 1/8 "	5 " 15 1/2 gr	2.510 "	Próba szweryn.
" " z 1761	33 11/16 "	5 " 15 gr	2.531 "	" "
1/12 tal. sas. próba	150 3/4 "	2 " 10 "	0.248 "	Próba Graffa 28. VIII. 1762
1/24 tal. sas. z 1756	115 "	4 " 2 "	0.522 "	Próba ó Ferala I. 1757
1/24 tal. sas. z 1753 4, 56	114 1/2 "	4 " 1 "	0.518 "	Próba drezd. 22. I. 1757
1/24 tal. sas. z 1761	120 "	3 " 4 "	0.392 "	Próba Knöffla 3. I. 61
Tynfy pols. z 1759	40 17/144 "	6 " 9 "	2.368 "	Próba Knöffla 26. XII. 1758
" " 1760	40 5/48 "	4 " 5 "	1.559 "	Próba Knöffla 26. I. 1760
Szóstaki pols. z 1756 i 57	82 1/2 "	4 " 16 "	1.043 "	" "